



Informacje dla sportowców, trenerów i działaczy polskich związków sportowych.

Podczas pandemii kontrolerzy mają utrudniony dostęp do sportowców. To sprawia, że poszukiwane są sposoby prowadzenia kontroli „na odległość”. Amerykańska Agencja Antydopingowa (USADA) testuje system samodzielnego przeprowadzania badań (jednym z królików doświadczalnych zgodził się zostać najszybszy obecnie człowiek świata Christian Coleman), co jednak wydaje się projektem dość kontrowersyjnym w odniesieniu do obowiązujących przepisów Światowej Agencji Antydopingowej (WADA). W szczególności dotyczy to monitorowania procesu oddawania próbek moczu. Jednak przy okazji tego programu pilotażowego pobierana jest także tzw. "sucha krew", co w opinii obecnego szefa WADA – Witolda Bańki, może okazać się rewolucją w badaniach antydopingowych. Polega to na pobieraniu krwi z różnych części ciała na pasek, tak jak np. w przypadku osób chorych na cukrzycę. Te mikrodawki zasychają na specjalnym papierze, który znajduje się w środku urządzenia. Potem jest ona zabezpieczana. To może znacząco obniżyć koszty badań i niesie nadzieję, na masowość testów. Jak zaznacza nasz były minister sportu i turystyki podchodzi się do tego ostrożnie, by nie pozostawić pola na podważenie tej metody przez oszustów w sporach sądowych. Jednak WADA ma ambitny plan, by uruchomić ten typ badania krwi jeszcze przed igrzyskami olimpijskimi w Tokio. Ponadto planuje się wykorzystanie sztucznej inteligencji w celu monitorowania podejrzanego zachowania sportowców i ich organizmów, co w przyszłości może doprowadzić nawet do wszczynania postępowań dyscyplinarnych, jeśli sztuczna inteligencja uzna to za zasadne.

Początek czerwca przyniesie pierwsze spotkania edukacyjne realizowane przez przedstawicieli Departamentu Informacji i Edukacji POLADA za pośrednictwem internetu. 3 czerwca przy pomocy Microsoft Teams spotkamy się z trenerami hokeja na trawie, natomiast 4 i 5 czerwca odbiorcami wiedzy antydopingowej będą za pośrednictwem aplikacji Zoom - trenerzy i zawodnicy triathlonu. Serdecznie zapraszamy do korzystania z naszej wiedzy w tej formie (zgłoszenia prosimy przysyłać na adres grzegorz.borkowski@antydoping.pl), licząc na to, że już w wakacje będzie możliwe realizowanie bezpośrednich spotkań edukacyjnych.

Światowa Agencja Antydopingowa (WADA) przedstawiła informację o podejmowanych ostatnio działaniach w celu ochrony czystego sportu. W raporcie za jedno z najbardziej zagrożonych niedozwolonym dopingiem miejsc na świecie uznawana jest Afryka. Dlatego działacze twierdzą, że trzyletnia umowa o partnerstwie między Południowoafrykańskim Instytutem Sportu Bez Leków (SAIDS) a Etiopską Narodową Organizacją Antydopingową (ETH-NADO) przyniosła znaczące korzyści w zakresie ochrony czystego sportu na tym kontynencie. Monitorowana przez WADA umowa zapewniła wsparcie, wskazówki i wiedzę specjalistyczną dla ETH-NADO, aby pomóc w budowaniu jego zdolności antydopingowej (poprawy organizacji i struktury ETH-NADO, a także usprawnienia programów kontroli antydopingowej, w tym badań moczu i krwi, postępów w zakresie wywiadu i dochodzeń, w tym przepisów dotyczących informatorów, a także zasad edukacji i informacji). Dyrektor generalny WADA Olivier Niggli przypomniał, że partnerstwo to było jedną z kilku umów, w których rozwinięte NADO pomagają organom rozwijającym się, a współpraca pomiędzy NADO ma kluczowe znaczenie dla rozwoju regionalnego. Podobne umowy w ostatnich latach łączyły m.in. Norwegię z Kenią, Kanadę z Jamajką, Polskę z Azerbejdżanem oraz Wielką Brytanię z Białorusią. W ostatnim roku z naszej pomocy korzystała również Ukraina.

Jakub Parzeński wraca do gry. Panel Dyscyplinarny przy Polskiej Agencji Antydopingowej uznał, że zawodnik przyjął niedozwolone środki w sposób nieświadomy i wymierzył mu rok dyskwalifikacji od dnia wykrycia w jego organizmie klenbuterolu. Kontrola antydopingowa po meczu HydroTruck Radom - King Szczecin (2.02.2019 r.) wykryła w jego próbce zabronioną substancję. Koszykarz poddał się badaniu wariografem, sprawdzono jego jedzenie i suplementy diety, badano także jego włosy. - Naprawdę długo walczyłem o siebie, o swoje dobre imię, o to, żeby móc grać. Poświęciłem bardzo dużo. Przede wszystkim wiele zdrowia psychicznego nie tylko mojego, lecz całej rodziny. Dodatkowo także mnóstwo środków finansowych - zdradza zawodnik, co tylko pokazuje jak wiele wysiłku może kosztować nieświadome naruszenie przepisów antydopingowych.